LUCJAN WAŻNY

ur. 1921; Żółkiewka

Miejsce i czas wydarzeń	Żółkiewka, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, Żydzi, relacje polsko-żydowskie, pogrom w Żółkiewce

Pogrom w Żółkiewce

Jeszcze opowiem jak się skończyło to jak Rosjanie wyszli. Skończyło się źle. Bo zadrzeć z chłopami, to jest tak jakby wyrok na siebie wydali. Przecież wiadomo, że chłopu zabrać krowę czy coś tam, obojętnie czy dla Ruskich czy dla siebie. Ja już wróciłem wtedy do Lublina, bo ojciec nam kazał wracać tutaj, bo tu przecież było to gospodarstwo, trzeba było jakoś żyć, był ogromny ogród, z tego cała rodzina żyła w czasie okupacji… I co się okazało? Że jak wyszli Ruscy to zaczął się pogrom. Ze wsi przychodzili, czy ci, którzy coś tam stracili, albo i inne łobuzy, tak, rozbijali żydowskie sklepy. Ale to kompletnie. To wszystko zniszczyli. Nawet takie wieści były, że kogoś zamordowali, ale ojciec mówił, że nie, nikogo. Tam niejeden dostał na pewno po głowie, tak. Skończyło się takim pogromem. A później jak się skończyło, to wiadomo jak się skończyło. Wszystkich Żydów gdzieś tam wymordowali. W Bełżcu czy gdzieś. No szkoda, faktycznie, bo ja do nich, muszę powiedzieć, że podchodziłem nie tyle może z jakąś wielką sympatią, ale z życzliwością. Tak. I byłem tym zdumiony, tym, co ten cały Symche mi opowiadał. Starzy tego nie mówili, być może tylko ci smarkacze tacy byli. Ale ten pogrom był znany w Żółkiewce. Tak. Opowiadali, że dwudziestu kilku zginęło. To nieprawda. Nikt nie zginął. Tylko obrabowane sklepy były całkowicie.

Data i miejsce nagrania	2012-04-24, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"